

# OPOWIEŚĆ O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

ROZMOWA Z RADIMEM JEŻEM Z MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TEKST I ZDJĘCIA: SYLWIA GRUDZIEN

Po 20 latach Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie wróciło do budynku przy ulicy Główniej. Obejrzeć w nim można ekspozycję stałą „Opowieść o Śląsku Cieszyńskim”. Na pytania dotyczące ekspozycji odpowiedział nam kierownik Działu Nauk Społecznych Muzeum Ziemi Cieszyńskiej i kurator najnowszej wystawy Radim Jež.

**Odkąd pamiętam, zastanawiałam się, jakie skarby kryje muzeum w Czeskim Cieszynie. W końcu mogę je zobaczyć (śmiech). Dlaczego tak długo musieliśmy czekać na nową wystawę?**

Remont budynku muzeum rozpoczął się w 1999 roku, niestety dwa lata później musieliśmy go przerwać ze względu na niewyjaśnioną sytuację prawno-majątkową obiektu. Część tego budynku należała do żydowskich właścicieli, którzy po II wojnie światowej opuścili Czechosłowację. Trzeba było znaleźć ich potomków i wyjaśnić sprawę. Dopiero później mogliśmy powrócić do prac remontowych.

**Jak powstawał scenariusz wystawy? Jak długo trwało tworzenie jej koncepcji i kto był zaangażowany w te prace?**

Nową ekspozycją zaczęliśmy się zajmować już w 2012 roku, wtedy zaczęła powstawać



podstawowa koncepcja. Projekt zawierał trzy dokumentacje: plany remontowe samego budynku, plany wnętrz – musieliśmy opracować koncepcję wykorzystania

obektu i zaplanować wyposażenie – oraz właściwy projekt ekspozycji. To wszystko musieliśmy wymyślić wcześniej, oczywiście teoretycznie, bo cały budynek w tym czasie wyglądał w środku jak pobojuwisko. Firmy zewnętrzne, które wygrały przetarg na realizację wystawy, stworzyły multimedialne rozwiązania na podstawie naszego wstępnego scenariusza.

## To musiało być bardzo trudne...

Tak, było to rzeczywiście trudne. Musieliśmy wszystko wymyślić w pół roku. Pracowali nad tym wszyscy pracownicy merytoryczni muzeum, w sumie 19 osób. Szczególnie trudne było to z tego względu na konieczność dotrzymywania terminów wyznaczonych w projekcie. Niektóre fragmenty wystawy dzisiaj zrobiłbym inaczej, ale w związku ze ściśle określonym planem nie mogliśmy niczego zmieniać.



## A czy była możliwość dodania, usunięcia lub wymiany eksponatów w trakcie montowania wystawy?

Nie. Nie mogliśmy nawet zmieniać eksponatów. Techniczny projekt wystawy obejmował również dokładną listę eksponatów, ponieważ wiązał się z nimi zakup witryn, postumentów, całego wyposażenia, itd. Wszystko to było wpisane w scenariusz.

## Czyli od razu musieli państwo zaplanować również okres, którego wystawa dotyczy?

Przede wszystkim chcieliśmy ten region przedstawić jako całość – nie skupiać się tylko na jego czeskiej części. Naszym celem było pokazanie zwiedzającym, że Śląsk Cieszyński przez wieki stanowił całość, podzieloną dopiero w czasach najnowszych. Chcieliśmy również, aby wystawa pokazywała historię od zarania dziejów. Dużą jej część poświęciliśmy powstaniu Księstwa Cieszyńskiego, następnie dodaliśmy te fragmenty wystawy, które dotyczą środowiska naturalnego, geologii i wiążącego się z tym tematem górnictwa, a zakończyliśmy opowieść czasami najnowszymi.

Nasze muzeum ma oddział w Żywocicach, prezentujący historię II wojny światowej, park archeologiczny w Kocobędzu, przedstawiający prehistorię i wczesne średniowiecze. Kolejna nasza placówka to Chata Kotuli w Hawierzowie, która prezentuje kulturę ludową. Będziemy mieć również oddział w Jabłonkowie, prezentujący historię osadnictwa w Beskidach. W Żywocicach przedstawiamy żywocicką tragedię. Zdecydowaliśmy, że tematy te nie zostaną



powtórzone w stałej ekspozycji. Chcieliśmy pokazać historię Śląska Cieszyńskiego ogólnie, a szczegółowe tematy realizujemy w oddziałach.

## Już na wstępie widać, że ujęli państwo temat kompleksowo. Ekspozycja rozpoczyna się od animacji przedstawiającej mapę Śląska Cieszyńskiego, który zmienia się na przestrzeni 600 lat.

Mieszkańcy regionu nie wiedzą, jakie są jego dzieje. Za pomocą filmu przedstawiamy w skrócie 600-letnią jego historię i pokazujemy, dlaczego mówimy o Śląsku Cieszyńskim jako o całości, a nie tylko o jego czeskiej części. Tereny te rozwijały się na styku państw i kultur. Jednak nie chcieliśmy przetadowywać ekspozycji, żeby zwiedzający nie zgubił się w natłoku faktografii. Dlatego na niektóre zagadnienia położyliśmy większy nacisk, a na inne mniejszy.

## Tak, zauważyłam. W samej ekspozycji nie wspomina się o zajęciu Zaolzia, natomiast w animacji wzmiankuje się o nim, ale nie wyjaśnia, że cały Śląsk Cieszyński od października 1938 roku był w granicach Polski. Czy to był zabieg mający na celu pominięcie tego trudnego tematu?

Nie chodziło o celowe pominięcie. W filmie wydarzenie to jest tylko wzmiankowane, ponieważ zwiedzający zetknie się na wystawie z nazwą Cieszyn Zachodni. Musieliśmy więc wytłumaczyć, skąd się ona wzięła. Ma Pani rację, że należałoby te sprawy troszkę bardziej zaakcentować, jednak mamy całą problematykę przedstawioną w Żywocicach. Chodzi o skomplikowany temat i nie chcieliśmy go akcentować, ponieważ wystawa obejmuje 650 lat historii i ktoś mógłby nam zarzucić, dlaczego akurat na tę część historii kładziemy tak wielki nacisk? Zgadzam się, że to wydarzenie zasługuje na podkreślenie, ale potrzebowalibyśmy na to jeszcze jedno piętro.



## W ostatnim dziesięcioleciu możemy zauważyć w muzealnictwie wyraźny trend tworzenia wystaw multimedialnych. Widzę jednak, że państwo korzystając z nowoczesnych technologii, jednocześnie postanowili nie iść multimedialną drogą.

Firma, która przygotowywała wystawę, próbowała przeforsować jak najwięcej tego typu rozwiązań, lecz powiedziałem 'nie'. Jesteśmy przecież tradycyjnym muzeum. Chcemy, aby na wystawie były przede wszystkim eksponaty, uzupełnione projekcjami, monitorami dotykowymi, które są źródłem dodatkowych informacji.



Multimedia mają dopełniać to, co my mamy w zbiorach, a nie na odwrót. Zdecydowaliśmy, że będziemy korzystać z nowych technologii w sposób wyważony.

**Myślę, że to się państwu udało, ponieważ po wejściu do pomieszczenia w pierwszym momencie dostrzega się eksponat.**

Taki był właśnie nasz cel. Ekspozycja składa się z trzech elementów: eksponatu, który prezentujemy w witrynach, grafiki z tekstami i projekcji audiowizualnej. Te trzy elementy służą jednemu celowi.

**Zatrzymajmy się na chwilę przy opisach. Ponieważ przygotowali państwo mini przewodniki do wystawy w języku czeskim, polskim i angielskim...**

Przygotowujemy również duży katalog w klasycznej formie z wybranymi eksponatami.

**Język opisów na ekspozycji jest dość specjalistyczny. Choć bardzo się cieszę, że mają państwo mini przewodnik, brakowało mi w nim tłumaczeń opisów z wystawy. Nie znam czeskiego na tyle, aby swobodnie móc obejrzeć wystawę. Wiem, że przygotowują państwo przewodniki audio, czy one będą uwzględniać opisy z wystawy?**

Przewodniki audio raczej będą w podobnym duchu jak papierowa wersja. Pani jest muzealniczką, więc jest pani bardziej zainteresowana. Zwykły zwiedzający nie potrzebuje tylu informacji, jedynie te podstawowe. Mam również doświadczenia

z muzealnikami z Cieszyna i wiem, że oni nie mają problemu z rozumieniem czegośkolwiek.

**Ale muzealnicy z Cieszyna to fachowcy. Nie chodzi zatem o reprezentatywną grupę zwiedzających. Polacy interesują się historią. Myślę, że audio-przewodnik w języku polskim spotkałby się z dużym zainteresowaniem.**

Pomyślmy o tym. Ma pani rację, że im dalej od granicy, tym większy problem w dogadaniu się. Znam to z konferencji organizowanych w Polsce, gdzie okazuje się, że nas, Czechów, nikt nie rozumie.

**Który eksponat prezentowany na wystawie jest najcenniejszy i dlaczego?**

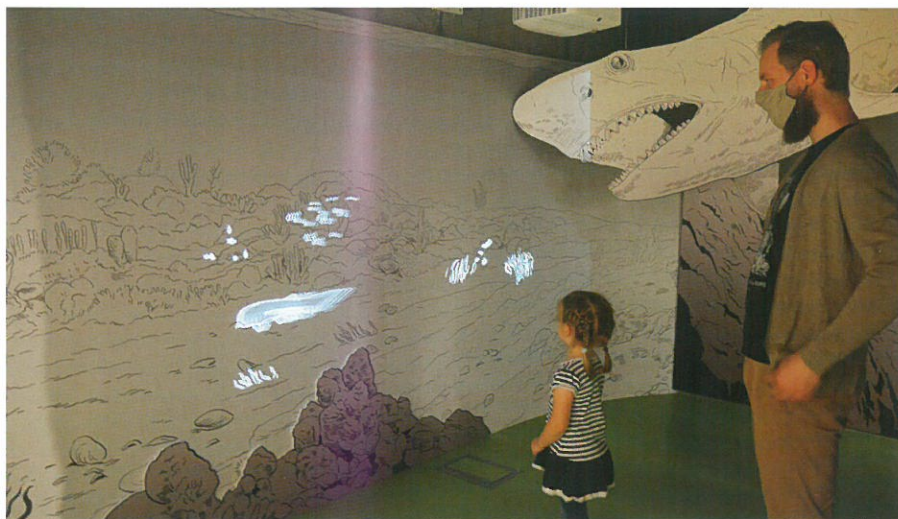
Najcenniejszym eksponatem jest Madonna z Cierlicka. Jest to unikatowy obraz. Przez całe stulecia wisiał w kościele pw. św. Waw-

rzyńca w Cierlicku-Kościele, ale miał na sobie kilka warstw farby, ostatnią z XIX wieku. Dopiero w trakcie konserwacji odkryto, że pod nimi znajduje się obraz z drugiej połowy XV w. Tego typu odkrycia są na Śląsku Cieszyńskim sporadyczne. Pani Romana Balcarová, konserwatorka, otrzymała państwową nagrodę (Národní památkový ústav) za odkrycie roku. Dłatego Madonna z Cierlicka jest dla nas tak cenna.

**Zauważyłam, że w sali dotyczącej historii pasterstwa na jednej z grafik z opisami pojawia się zdjęcie z 1937 roku przedstawiające górala na tle Kozubowej z widoczną kaplicą św. Anny na horyzoncie. Nie ukrywam, że byłam zaskoczona, gdy zobaczyłam je w tym kontekście. Czy umieścili je państwo świadomie? Kozubowa w pamięci zbiorowej polskiej mniejszości uchodzi niemal za „świętą górę”, a na pewno ma wartość symboliczną.**

Tak, wiem o tym. Ale ja tego tak nie odbieram, widzę przedstawiany temat jako całość. Nie chcemy ani specjalnie zwracać na coś uwagi, ani nikogo drażnić. Nawet teraz, gdy wyjaśniła mi pani swój punkt widzenia, nadal tego tak nie odbieram. Kozubowa jest nieodłączną częścią tego regionu. W moim odczuciu to nic dziwnego, że została tu zaprezentowana. Równie dobrze mogłoby tu być zdjęcie np. niemieckiego schroniska na Jaworowym.

**Dla pana to zdjęcie ma właśnie takie znaczenie, o którym pan mówi, ale przez**



**polską mniejszość może być postrzegane inaczej. Czy właśnie ta wielość narracji nie jest istotna w całej historii Śląska Cieszyńskiego?**

Oczywiście. Dokładnie tak. Wyjątkowość tego regionu polega na tym, że spotykały się tutaj języki, kultury i wynikiem tego spotkania jest narodowy tygiel, ale nie chcemy na tej wystawie niczego specjalnie akcentować. Może to, w jaki sposób ja to odbieram, wiąże się z tym, że jestem stąd. Ale ma pani rację, że ktoś inny może to inaczej zinterpretować.

W gablocie dotyczącej drukarni Karola Prochaski również widzimy polskie akcenty, na przykład kartkę pocztową przedstawiającą schronisko na Ropiczce...

Tak. Są również polskie książki, ale i niemieckie, wszystkie wydawane w cieszyńskiej drukarni. Dlaczego tego nie pokazywać? Niech sobie ludzie uświadomią, że w Cieszynie ukazywały się publikacje w różnych językach.

**Mam tylko obawę, że społeczeństwo czeskie nie zna historii tego regionu i nie będzie potrafiło tych eksponatów zinterpretować. Brakuje mi na tej wystawie Wiosny Ludów i opowieści o rodzeniu się narodów. Nie chodzi tylko o Polaków, ale i o Niemców, czy też Żydów. Sama jestem dzieckiem Śląska Cieszyńskiego, moimi przodkami byli Polacy i Niemcy, gdzieś tam pojawia się praprababka Czeszka z Morawskiej Ostrawy. I choć jestem Polką, to świadomość mojego pochodzenia zmieniała moje podejście do historii. Chciałam więc zapytać, dlaczego nie podjęli państwo tematu**



**budzenia się świadomości narodowej na Śląsku Cieszyńskim i roli, jaką odegrały poszczególne narodowości w budowaniu tego regionu?**

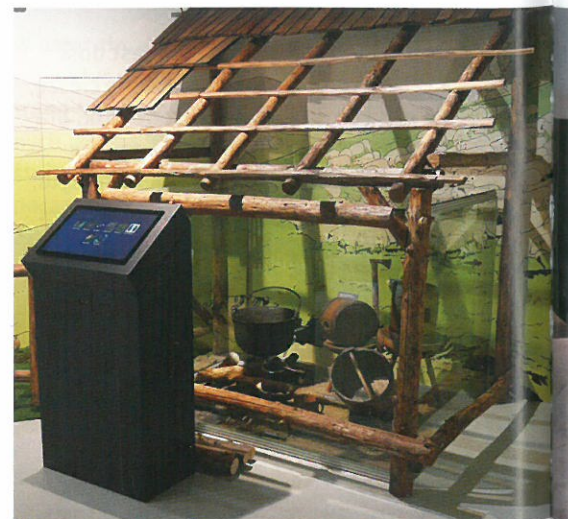
Tak, zgadzam się z panią. W tym przypadku ogromną rolę odgrywa przewodnik. Założyliśmy, że zrobimy wystawę, na której będą akcenty czeskie, polskie i niemieckie, jest też parę eksponatów żydowskich, ale nie chcieliśmy rozbudowywać opisów, bo i tak wiemy z doświadczenia, że mało kto je czyta (może jedna trzecia zwiedzających). Dlatego przewodnicy, którzy mają za zdanie odpowiadać na pytania.

Na witrynie księgarni zainstalowanej w tej części ekspozycji mamy napisy w trzech językach. Dlaczego? Na pewno ludzie będą o to pytać. Uświadamiamy sobie, że musimy to jeszcze zwiedzającym objaśnić w sposób werbalny. Podczas montażu ekspozycji widzieliśmy, że są w niej takie fragmenty, o których trzeba będzie coś powiedzieć.

Przykładem miejsca, które rodzi wiele pytań, jest słup z ogłoszeniami z wycinkami prasowymi, plakatami, zaproszeniami w różnych językach. Również uważam, że należy dyskutować o historii. Mamy faktografię, ale reszta to wyjaśnienia, interpretacja. Zawsze będzie istniała interpretacja niemiecka, interpretacja czeska i interpretacja polska. Nie da się inaczej, bo taka jest nasza natura.

**Rozumiem, jednak mało kto wynajmuje przewodnika. Co z indywidualnymi zwiedzającymi?**

Oprócz przewodników mamy również opiekunów ekspozycji, którzy mogą odpowiedzieć na pytania zwiedzających. Opiekun wyjaśni wszystko, tak samo, jak ja. Opiekunowie są instruowani przez autorów ekspozycji, czytają zaleconą literaturę. Oprowadzamy ich, zwracając uwagę na szczegóły. Mamy również dwie panie przewodniczki, które mogą oprowadzać w języku polskim.





**Ekspozycja kończy się nastrojem euforii związanej z powstaniem Pierwszej Republiki. Przyznam, że miałam mieszane odczucia. Miałam wrażenie, że zabrakło empatii w stosunku do tych Polaków, którzy znaleźli się w Pierwszej Republice i stali się polską mniejszością. Znamy historię, Polacy walczyli w legionach, czekali na niepodległą Polskę i podział Śląska Cieszyńskiego był dramatem nie tylko dla polskich polityków, ale przede wszystkim zwykłych ludzi. Brakowało mi również zwrócenia uwagi na to, że polska mniejszość po podziale w 1920 roku znalazła się między młotem i kowadłem.**

Zgadzam się z panią, że można mieć takie odczucia, jeżeli spojrzymy na to z takiego punktu widzenia, ale my nie skupiamy się specjalnie na żadnej narodowości. Na wystawie nie są w żaden sposób zaakcentowani Niemcy, właściwie nie mamy tam nawet Czechów. My tylko podajemy fakto-

ografię, aby zwiedzający sam stworzył sobie obraz przeszłości. Nie możemy też do wydarzeń sprzed 100 lat podchodzić emocjonalnie. To się stało już dawno i musimy pogodzić się z faktami.

Jeżeli dla kogoś sytuacja polskiej mniejszości po 1920 roku nie jest zaakcentowana dostatecznie, może zwrócić się z dodatkowymi pytaniami do opiekunów ekspozycji. Zachęcamy wszystkich zwiedzających do tego, żeby w przypadku niejasnych lub kontrowersyjnych tematów dopytywali.

#### **Na czym polegała współpraca z Muzeum Śląska Cieszyńskiego w trakcie realizacji wystawy?**

Nasza współpraca trwa już dłuższy czas. Przykładem na to, jak jest ona owocna i bogata, jest Těšínský muzejní sborník – zbiorowe dzieło, w którym publikujemy prace Polaków, Czechów i Niemców.

Jest to naprawdę skomplikowane, ale udaje nam się to, a współpraca w tej dziedzinie trwa już od 2003 roku. Oprócz tego wiele rzeczy konsultujemy z pracownikami Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Posiada ono bogaty zbiór fotografii, z którego korzystaliśmy przy tworzeniu ekspozycji. Współpraca jest wzorowa.

#### **A czy mają państwo w planach wystawę dotyczącą polskiej mniejszości, prezentującą jej punkt widzenia?**

Nie widzimy w tym żadnego problemu. Już robiliśmy raz we współpracy z Kongresem Polaków wielką wystawę o polskiej mniejszości w Żywocicach.

#### **Czyli są państwo otwarci na wszelkie propozycje?**

Oczywiście. Ten temat również trzeba prezentować. Dlaczego nie?

